

# Poza Mną nie ma Boga

Ludzie chętnie mówią: niech każdy wierzy, jak uważa. Byleby w coś wierzył. A to nie jest tak! Bo jeśli wierzy w uzdrowieńczą moc kota, to jest to coś zupełnie innego, niż wiara w zbawienną moc Pana



Jezusa ukrzyżowanego. Ludziom te rzeczy się mylą, bo nie pogłębiają swojej wiary, ani przez modlitwę, ani przez życie sakramentalne, ani przez otwieranie się na Boże słowo. Ludzie mówią: byle w coś wierzył. A Bóg sam mówi o sobie: *Poza Mną nie ma innego Boga.*

Wielu ludzi nie wie do końca w jakiego Boga wierzy. Ułożyli sobie własny katechizm, obraz Boga na własne wyobrażenie, dalekiego od Boga Ewangelii.

*Poza Mną nie ma innego Boga.* To są ważne słowa, warto tym słowom zawierzyć. Boga trzeba szukać. Boga prawdziwego trzeba nieustannie poszukiwać. Pan Jezus jest Bogiem, który pozwala się znaleźć. Jest blisko: w Najświętszej Eucharystii, w sakramencie pojednania, w swoim słowie. Pozwala odczuć swoją bliskość na modlitwie. To chyba największa życiowa porażka, klęska, rozminąć się z Bogiem jedynym i prawdziwym. A tak wielu doświadcza tej klęski, na naszych oczach. Jak im pomóc? Co powinniśmy zrobić, by pomóc naszym braciom, którzy w swoim życiu pobłądzili i odeszli od Pana Boga i Jego Kościoła. Można robić wiele, ale najważniejszą rzeczą jest wytrwała modlitwa, nawzajem za siebie, o rozwój wiary naszej i naszych bliźnich, którzy są daleko.

[prob.]

---

# Boże zaproszenie

Na zaproszenie Pana Boga przyszliśmy na ten świat, jak na wielką ucztę. Na uczcie chrzcielnej otrzymaliśmy białą szatę dziecka Bożego, zostaliśmy przyobleczeni w Chrystusa. Bóg, nasz najlepszy Ojciec urządza dla nas wielką ucztę, gdy się nawracamy, jak Jego marnotrawny



syn. Ubiera nas w najlepszą szatę, daje pierścień na rękę, i sandały na nogi, na nową drogę. Zaprasza nas na ucztę eucharystyczną i karmi najbardziej pożywnym Chlebem.

Być może nie należymy do tych, którzy odrzucają Boże zaproszenie, ale zbyt często je lekceważymy, zbyt często z niego nie korzystamy, wymawiając się na różne sposoby. Zbyt często z niego rezygnujemy, bo nie chcemy być zbyt święci, zbyt pobożni.

I tak żyjemy w tym świecie jak u siebie w domu, który sobie budujemy na własny obraz i podobieństwo, daleko od Boga. Myślimy, że wszystko się nam należy, nie potrzebujemy żadnego zaproszenia, dobrze się czujemy w naszych czterech ścianach, śledzący telewizyjne wiadomości, raz dobre, raz gorsze, zależnie od stacji.

A Pan Bóg zaprasza nas do innej rzeczywistości, innego świata, zaprasza nas do życia ze Sobą. Objawia nam dobrą nowinę, lepszą od najlepszych wiadomości telewizyjnych, obiecuje nam dobra, których nie zobaczymy w kłamliwych reklamach. Zaprasza nas do życia w głębokiej więzi z osobami Trójcy.

# Ogródki działkowe

Jak wiele radości dostarczyły nam nasze przydomowe ogródki. Kolorowe kwiatki, przeróżne krzewy, skoszona trawa, przelatujące ptaszki, koszyki pełne dorodnych warzyw, różane pnącza, drzewa? Budziliśmy się rano, w wschodzącym letnim słońcu, doglądaliśmy jak



wszystko pięknie rośnie, rozwija się, żyje? Podobną radością dla Pana Jezusa jest Jego winnica, czyli Kościół, którego jesteśmy członkami. Z wielkiej swojej miłości Stwórca umieścił nas w tym cudownym ogrodzie, którym jest świat; dał nam wszystko czego potrzebujemy, wciąż dogląda, by niczego nam nie zabrakło. W swojej cierpliwości względem nas posłał do nas swojego Syna, jako Zbawiciela, by wybawił nas od złego.

Czy pamiętamy, że wszystko co mamy, pochodzi od Boga. Czy może ?kurczowo? trzymamy swój dorobek życia, by nikt nam go nie wyrwał, bo to nasze, ciężko zapracowane. Czy udaje się nam codziennie pamiętać, że jesteśmy tylko dzierżawcami, nie właścicielami, i że kiedyś będziemy musieli zdać sprawę z wszystkiego przed Panem Bogiem. Uprawiajmy to pole naszego życia świadomi, że jest w nim ukryty skarb. Nigdy nie rezygnujmy z poszukiwania tego skarbu, goniąc za różnymi rzeczami, mniej czy bardziej ważnymi. Tym skarbem jest Chrystus. Dzięki Niemu wszystko w naszym życiu zyskuje światło, zostaje przeświecone Jego miłością i mądrością, nie tylko sukcesy, także porażki.

# Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć

Bóg bliski, Bóg daleki. Są w życiu takie chwile, gdy Bóg wydaje się być bardzo blisko, jakby na wyciągnięcie ręki. Nie brakuje też takich chwil, w których wydaje się być bardzo daleko. Wiele osób, także świętych, przez całe lata



odczuwało Bożą nieobecność, np. św. Matka Teresa z Kalkuty. Więc jak to jest? Czy to Bóg oddala się i przybliża do człowieka, czy to człowiek oddala się i zbliża do Pana Boga. Chyba jedno i drugie. Bóg w którego wierzymy nie jest kamiennym posągami Buddy. Bóg jest Bogiem żywym, jest Bogiem żywych. Jest Bogiem obecnym, jest Emmanuelem – Bogiem z nami.

Najbardziej od Pana Boga oddala nas grzech, oddala, ale i przybliża, przez nawrócenie. Grzech zaciemnia Bożą obecność. Pierwsi rodzice uciekali przed Bogiem, ukrywali się przed Nim. Różne, zwłaszcza trudne doświadczenia życiowe potrafią zmącić w sercu nasze doświadczenie Boga. Dlatego dzisiaj prorok Izajasz dyskretnie podpowiada nam: *Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!* Trzeba wykorzystać czas sposobny. W chwilach pomyślnych, dobrych, myśleć o tych trudnych, które mogą w każdej chwili nadejść. W chwilach trudnych nie tracić nadziei na Bożą obecność, bliskość. Wtedy gdy myślimy, że Bóg nas opuścił, jest On najbliżej nas. Pan Jezus modlący się w Ogrójcu, opuszczony

przez wszystkich, nawet przez Boga, uczy nas wytrwania w wierze, do końca.

[prob.]

---

## Żywić złość przeciw drugiemu



*Mam do ciebie żal, mam żal do swojej matki, ojca, mam żal do swojego brata, siostry, księdza?* Być może już kiedyś usłyszeliśmy takie słowa: *mam do ciebie żal*. Zdarza się nawet, że te słowa dotyczą osoby już zmarłej, bliskiej. Są to jedne z najbardziej okrutnych słów, jakie człowiek może usłyszeć. A są takie, bo nie ma w nich cienia przebaczenia. Zwłaszcza, gdy dotyczą osób zmarłych. Albo gdy wypowiedane są niesłusznie, bez uzasadnionego powodu. Żywię złość, żywię żal do bliźniego, tzn. jakby zawieszam na wieczność dar przebaczenia, mam swoistą satysfakcję, że oto mogę bliźniego zadręczać (także zmarłego) tą moją złością, tym zawieszeniem przebaczenia. Często zdarza się, że człowiek latami o tym nie wie, że ktoś żywi do niego żal. I w pewnej chwili o tym się dowiaduje.

Miałam do ciebie żal, ale już dawno ci to wybaczyłam – mówi żona do męża w dobrej chwili bycia razem, w szczerej rozmowie. To coś zupełnie innego, bo w ten sposób można wyzwolić szczerą skruchę z powodu, który kiedyś nawet nie został dostrzeżony.

Pamiętasz, na tym spotkaniu wszystkie panie otrzymały od swoich mężów kwiaty, a tylko ty mi wtedy nie dałeś. Miałam do ciebie żal, ale odtąd już tyle razy mi pokazałeś, jak bardzo wiele dla ciebie znacę.

Ile razy Pan Bóg mógłby nam powiedzieć: mam do ciebie żal, ale nigdy tego nie pokazuje, bo zbytnio nas kocha.

[prob.]

---

## Upomnienie braterskie

Żyjemy w trudnych czasach: cybernetycznych wojen, internetowych hejtów, telewizyjnej propagandy, i innych medialnych odchodów. Reakcja na zło ma różne oblicza, również reakcja na dobro jest różna, często patologiczna. Uprzejme donosy, publiczne deklaracje, ludzie bez twarzy? .



Pan Jezus o tym wiedział, wiedział o różnych zagrożeniach, na które narażony jest człowiek. Dlatego szukał sposobów dla jego ocalenia od złego. Poszukiwał sposobów jego zbawienia. Jednym z nich jest tzw. napomnienie braterskie.

Dotyczy ono człowieka, który jest pogrążony w jakimś stanie zła, grzechu, a sam tego nie dostrzega. Jest w stanie zaślepienia. Pan Jezus mówi: napomnij go w ?cztery oczy?. Spróbuj z nim porozmawiać, nie wytykaj, nie potępiaj, wyciągnij do niego pomocną dłoń. To nie jest takie proste. Mogę usłyszeć: a co cię to obchodzi, patrz na siebie. Jednak tu można wiele zyskać. Potem Chrystus proponuje: idźcie we



dwóch. To raźniej, bez kpiny, bez upokarzania. To nie jest tylko moja opinia, wielu to widzi. Jest nas dwóch, trzech?, którzy chcemy ci pomóc. Nie odrzucaj tej pomocy. Razem będzie łatwiej pokonać zło? I wreszcie ostatni stopień: donieś Kościołowi. Zwłaszcza gdy istnieje już publiczne zgorszenie. Napomnienie braterskie to wypróbowana droga, dzięki której uratowano już wielu ludzi od doczesnego i wiecznego potępienia. [prob.]

---

## Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie

Pan Jezus jest pierwszym nauczycielem wiary dla swoich uczniów, a więc także naszej wiary. Jedynie On zna drogę do Boga i na tej drodze jest najlepszym przewodnikiem, bo sam jest Drogą. Dlatego: *Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy*



*i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie.* Taką drogę wytyczył Chrystusowi Jego umiłowany Ojciec, dla naszego zbawienia.

Piotr Apostoł, myśląc po ludzku, zaczyna kombinować: *Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie.* Nawet nie próbuje szukać ?objazdów? dla tej drogi Pana Jezusa. On tę drogę podważa, neguje, całkowicie kwestionuje. Dlatego spotyka go największa nagana ze strony Mistrza: *Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.*

Twarda, ale jednoznaczna szkoła wiary. Zapowiadana droga Chrystusa we wszystkim się sprawdziła, Piotr musiał tę szkołę wiary przejść, aż do męczeństwa, jako naśladowca Mistrza.

Ktoś powiedział, że my chrześcijanie częściej za ledwie idziemy (wleczymy się) za Chrystusem, rzadziej Go naśladujemy. Wiele kombinujemy, szukamy łatwiejszych rozwiązań, próbujemy obejść wymagania Jezusa. Po ludzku tłumaczymy swoje postępowanie, nieraz odległe od Bożych oczekiwań. A Chrystus mówi: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje...*

[prob.]

---

## Religijne statystyki

Statystyki mamy coraz lepsze, coraz dokładniejsze. Jaki jest procent wierzących i niewierzących, jak wielu jest wierzących praktykujących i niepraktykujących. Ilu wierzących co niedzielę przystępuje do Komunii świętej, a ilu opuszcza niedzielną

Eucharystię. Jaki procent wierzących przyjmuje naukę zawartą w Piśmie świętym i w nauczaniu Kościoła. Które prawdy głoszone przez Kościół są odrzucane, a które akceptowane. Jaki procent wyznawców Chrystusa przystępuje do sakramentu pokuty, i jak często. Ilu tylko na wielkie święta, jaki procent wierzących wcale się nie spowiada. Jaki procent wierzących idzie w niedzielę do kościoła, a ilu na zakupy. A jaki procent idzie i tu i tam? Jaki procent wierzących popiera aborcję, a jaki





domaga się godnego pochówku dla chomików i innych czworonogów powołując się na św. Franciszka. Wreszcie, jaki procent wierzących wierzy w zmartwychwstanie i życie wieczne, a jaki jest przekonany, że wszystko kończy się na piachu, dodając sakramentalne słowa: niech ci ziemia lekka będzie. Na to wszystko Pan Jezus dzisiaj pyta każdego z nas: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?* Kim jestem dla ciebie? W jakim przedziale statystycznym widzisz siebie? A może z twojego serca wyrywają się te proste słowa: Panie, Ty wszystko wiesz. Ty wiesz, że Cię kocham, ponad te wszystkie religijne statystyki. O Jezu mój, ufam Tobie.

[prob.]

---

## Wiara poganki

Te słowa brzmią jak sprzeczność. Jak można mówić o wierze poganki? Przecież to osoba niewierząca, ani nieochrzczona, ani nie chodząca do kościoła, ani, ani? W dodatku oddająca hołd bożkom kananejskim. A jednak mamy tu wiarę w postaci najczystszej, twarzą w twarz. Ta kobieta nie znała ani dogmatów, ani warunków dobrej spowiedzi świętej, nie znała też warunków zyskania odpustu cząstkowego, a co dopiero zupełnego. Ona znała jedynie moc Chrystusa. Z powodu tej jedynej mocy do Jezusa przyszła.



Między nią i Panem Jezusem zaiskrzyło. Między nimi rozegrała się wielka walka o dziecko dręczone przez złego ducha. A któż może wygrać w tej walce, jeśli nie Pan Jezus. Ona to dobrze

wyczuła, dlatego z taką determinacją skierowała się w stronę Chrystusa. W dialogu między poganką i Panem Jezusem, wygrywa ona, poganka. To niesamowita rozmowa, w której prosta kobieta, poganka, przekonuje Boga do siebie. Zwykle to Bóg przekonuje człowieka do siebie. Tu jest inaczej, ta kobieta wymogła na Bogu to, po co do Niego przyszła. Wygrała łaska, wygrał Chrystus, któremu ona zawierzyła swoje dziecko.

Czasami musimy Boga przekonać do siebie, do siły swojego zawierzenia. Bóg nigdy nie odrzuci prośby człowieka, choć czasami sprawia wrażenie, że milczy, że nic Go to nie obchodzi. Tylko Pan Jezus wie czego nam potrzeba.

[prob.]

---

## **Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!**

Niezwykle wymowne są te słowa św. Piotra, który mówi do Jezusa: *Jeśli to Ty jesteś*. Czyli jeśli jest to ktoś inny niż Jezus, Piotr nie pójdzie po wodzie. *Jeśli to Ty jesteś*, czyli to może być wyłącznie Chrystus. Tylko i wyłącznie On, Bóg, może sprawić, że człowiek pójdzie po wodzie. Tylko Bóg potrafi obudzić w człowieku taką wiarę, która sprawi, że człowiek, krocąc po wodzie, nie utonie. Ten motyw kroczenia, a nawet biegnięcia po wodzie pojawił się w jednym z ostatnich, głośnych filmów.



*Jeśli to Ty jesteś.* Te słowa skrywają w sobie prawdę o Bogu jedynym i prawdziwym. Piotr zawiera swoje życie właśnie takiemu Bogu, innemu nie. Piotr zna prawdę pierwszego przykazania: *Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną.* Piotr wie, że tylko Chrystus ma taką moc, że może go pociągnąć ku sobie przez łaskę wiary, zawierzenia. Czasami w chwilach przeciwności ludzie zawierzają swój los byle komu. Znachorom, szamanom, czarownikom, guślarzom, uzdrowicielom. Bo ten komuś pomógł, kogoś niby uleczył, udzielił jakiejś porady? To delikatna sprawa. Często różni szamani nie odwołują się do Boga, ale do jakichś mocy tajemnych pochodzących od Złego. Dlatego trzeba zawsze stawiać to ważne pytanie: *Jeśli to Ty jesteś.* Muszę mieć pewność, że pomoc o którą proszę pochodzi od Pana Boga.

**[prob.]**